

# Czy USA czeka los CCCP?

21 lipca 2022

Tak postawione pytanie może wydać się świętokradztwem, wręcz bluźnierstwem w kraju, dla którego USA są niedościgłym wzorem siły i powagi. No bo jak to? „Jutrzenka narodów”, przewodnik „wolnego świata”, „naród wyjątkowy” miałby upaść? Wielu z pewnością nie mieści się to w głowie.

ZSRR upadł z kilku powodów, których nie chcę tutaj szczegółowo opisywać bo to zwykła blogerska notka a nie politologiczny esej. W każdym razie przyczyna była jedna podstawowa – formuła komunizmu, który „uprawiał” ZSRR wyczerpała się i miało to głównie podłoże ekonomiczne. Przypadło to na czasy gdy liberalna polityka gospodarczo – społeczna była w okresie swojego największego rozkwitu choć już zaczynały się pojawiać pewne rysy na, pozornie, monolitycznym obrazie „wolnego świata”.

Związek Radziecki w tym momencie nie był w stanie skutecznie rywalizować z Zachodem. Paradoksalnie społeczeństwa zachodu swoje najlepsze lata prosperity zawdzięczają właśnie istnieniu ZSRR. Strach elit zachodu przed partiami lewicowymi, które mogły liczyć na poparcie Sowietów (lub były wręcz sowieckimi agendami) skłaniał do dbania o pracownika co przekładało się na państwo opiekuńcze, dobrze płatną pracę, szkolnictwo i służbę zdrowia.

Upadek ZSRR był sygnałem do stopniowego zwijania tego sielankowego obrazu. Rok po roku sytuacja pracobiorców stawała się coraz gorsza i doszła do poziomu, który mamy teraz.

Dzieje się tak z jednego zasadniczego powodu – sama formuła liberalna, tzw. „niewidzialna ręka rynku” już doszła do ściany. Gospodarka oparta na długu (prawie zawsze zewnętrznym) nie może się rozwijać w nieskończoność bo ograniczony jest zasób surowców i źródeł energii (przynajmniej tych znanych i

wykorzystywanych).

Dochodzą do tego ogromne zmiany społeczne na całym świecie. Gwałtowny rozwój gospodarczy Chin, przy zachowaniu podstaw gospodarki opartej na centralnym planowaniu stał się impulsem do emancypacji i rozwoju krajów, które kiedyś określało się mianem „trzeciego świata”. Ten „trzeci świat” to nic innego jak były kolonie, na których „pierwszy świat” zwany inaczej „wolnym” żerował i bogacił się przez stulecia. Żerowisko powoli się kończy bo Chiny i Rosja wpadły na pomysł świata wielobiegunowego czyli czegoś co jest nie do zaakceptowania dla „wyjątkowego narodu” czyli USA (nie mylić z „narodem wybranym”, który jest praktycznie właścicielem USA).

I to jest kością niezgody dzisiejszego świata. Z jednej strony globaliści, dla których USA i NATO to tylko narzędzie polityczne i zbrojne oraz coraz bardziej zbuntowane tzw. Południe, które ma już dość hegemoni USA i ich wasali. Zresztą sami wasale przejawiają już oznaki zniecierpliwienia. Udana akcja skłócenia UE z Rosją może jednak okazać się pyrrusowym zwycięstwem bo wywołana w ten sposób recesja, która prowadzi już do stagflacji uderza rykoszetem w same USA, sprawcę tego zamieszania. Kompradorskie elity w UE robią wszystko, żeby doprowadzić do zbiorowego samobójstwa. Polska na tym polu dzierży prawdopodobnie palmę pierwszeństwa.

Wojna prowadzona przez „wolny świat” z Rosją na Ukrainie (sami Ukraińcy to tylko mięso armatnie) jest właśnie zbrojnym przejawem tej rywalizacji i konwulsji upadającego, liberalnego porządku świata. Nie da się z całą pewnością przewidzieć rezultatu tego konfliktu choć wszystko wskazuje na to, że Rosja się obroni i obroni wizję nowego porządku świata. Wydaje się zresztą, że Rosja nie ma zbyt wielkiego wyboru, tak czy siak była i jest celem globalistów.

Mimo szumu propagandowego mainstreamu, który twierdzi, że „cały świat jest przeciwko barbarzyńskiej Rosji” prawda jest zgoła inna. To tylko ok 15% ludności planety Ziemia (a tak

naprawdę polityków) jest przeciw. Zdecydowana większość bo pozostałe 85% jest albo neutralna (często z powodów taktycznych) albo wręcz przeciwko sankcjom skierowanym przeciwko Rosji.

Największym rozczarowaniem dla USA są tutaj Indie, które zawsze były tradycyjnym sojusznikiem w Azji jako główny antagonista Chin. Mimo próśb i gróźb stanowisko Indii jest nieugięte – nie zrezygnują ze współpracy z Rosją, także w sferze wojskowej. Podobnie ma się rzecz z Pakistanem, gdzie pomimo sponsorowanej przez USA zmiany rządu chęć współpracy z Rosją nie zmieniła się. O Chinach nie będę nawet wspominał. A jest jeszcze Brazylia, Argentyna, Iran, RPA i inne dość poważne kraje. To USA a nie Rosja są teraz najbardziej izolowanym państwem na świecie. Jeśli USA powinie się noga (a to z pewnością prędzej czy później nastąpi) to państwa takie jak Niemcy i Francja natychmiast rzucają się im do gardła.

Przyszłość USA rysuje się w jak najczarniejszych barwach i dlatego zasadne jest, moim zdaniem, tytułowe pytanie. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują nie „czy” to nastąpi tylko „kiedy” i nic nie da tutaj zaklinanie rzeczywistości. Głodne gadki o „jedności cywilizowanego świata” i jego chęć życia „według reguł” nie przesłonią tego, że król jest nagi.

Polacy powinni jak najszybciej otrząsnąć się z tego propagandowego amoku i zacząć ratować tonącą Ojczyznę. No chyba, że odpowiada im rola pariasów w świecie gdzie rządzi pedalstwo, zamordyzm, pedofilia, cenzura i brak poszanowania elementarnych swobód obywatelskich. „Pandemia” i obecnie wojna na Ukrainie powinny zapalić czerwone lampki w mózgach ludzi normalnych. Tylko czy jeszcze tacy są w Polsce w wystarczającej ilości, żeby zmienić bieg zdarzeń? Rozsądny przywódca (taki jak nasz były bratanek Orban) dba o dobro swojego narodu i łączy się z tymi, którzy dobrze rokują a do nich nie należy dekadenski „wolny świat”.

Gdyby był taki cudowny to by nie upadał...

Autorstwo: Jarek Ruszkiewicz SL

Źródło: [NEon24.info](http://NEon24.info)